

# Michał Czajkowski

---

"Teologia Kościoła katolickiej metropolii kijowskiej w końcu wieku XVI i w wieku XVII", Jarosław Moskałyk, Lublin 2001 : [recenzja]

---

Studia Theologica Varsaviensia 40/1, 224-228

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zeń antysemityzmowi (w drugim wydaniu książki umieści zapewne tekst „Stanowiska Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP do dokumentu Leuenberskiej Wspólnoty Kościołów dotyczącego stosunku chrześcijan do Żydów” z roku 2000), oraz Jeruzolimie jako miejscu dialogu i ekumenizmu (ze znakiem zapytania, który jest tu niestety na miejscu). To suche sprawozdanie z zawartości książki nie pokazuje jej bogactwa i bogactwa tej przedziwnej historii i teraźniejszości ekumenicznej (i antyekumenicznej) z jej kłótniami, dramataми, radościami... Jest to dzieło oryginalne, twórcze, odkrywcze, nie brak w nim nawet akcentów osobistych.

Recenzent musi podkreślić ogromną erudycję i kompetencję luterańskiego autora. Jego ostatnie dzieło świetnie się sytuuje w całokształcie jego twórczości naukowej i popularno-naukowej, a także jego pracy dydaktycznej, translatorskiej, redakcyjnej i organizacyjnej – zawsze w służbie świętej sprawie jedności uczniów Chrystusa. Karol Karński jest bowiem (zdaniem recenzenta) najwybitniejszym znawcą problemów ekumenicznych w całym polskim chrześcijaństwie przełomu dwóch tysiącleci. Jako kierownik Katedry Teologii Ekumenicznej UKSW jestem mu szczególnie wdzięczny, że swoją ogromną wiedzą ekumeniczną od tylu lat cierpliwie dzieli się z naszymi studentami.

*ks. Michał Czajkowski*

Jarosław Moskalyk, *Teologia Kościoła katolickiej metropolii kijowskiej w końcu wieku XVI i w wieku XVII*, wyd. Polihymnia, Lublin 2001, ss. 220.

Autor tej książki, ks. dr hab. Jarosław Moskalyk, jest duchownym Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, wykładowcą na wskrzeszonej po półwieczu Lwowskiej Akademii Teologicznej. Spod jego pióra już wcześniej wyszło wiele monografii i artykułów, głównie w jęz. ukraińskim, z dziedziny chrystologii i eklezjologii. Omawiana poniżej praca należy do tego drugiego nurtu jego twórczości.

Zawiera ona sześć bogatych w treść rozdziałów (i wiele podrozdziałów), spis treści po polsku i angielsku, wykaz skrótów, bibliografię bardzo bogatą, różnojęzyczną, ze Wschodu i Zachodu, podzieloną na prace źródłowe (często w jęz. staroruskim, które przebadał dokładnie), dokumenty, literaturę podstawową i pomocniczą, posiada także indeks osób (rzecz rzadka a cenna), a na końcu streszczenie („summaria”) w jęz. angielskim, niemieckim i ukraińskim. Również po każdym rozdziale mamy streszczenie w kilku punktach. Bogate są także przepisy, wszystko jest udokumentowane.

Ale od razu nasuwa się kilka zastrzeżeń. Gdy chodzi o streszczenie niemieckie już sam tytuł błędnie przetłumaczony, a w bibliografii mamy na str. 194 punkt 2 („Pomocnicza”), a brak (na str. 189?) punktu 1. Gdy chodzi o prace źródłowe, po-

dzielił je autor wedle stopni hierarchicznych ich autorów (metropolici, arcybiskupi i biskupi, duchowieństwo); jest to ciekawe dla historyka i czytelnika, może świadczyć też o sens Ecclesiae (klerykalizmie?) autora, a także o znajomości rzeczy osiągniętej dzięki godnej podziwu akrybii, lecz naukowo chyba w bibliografii jest nie na miejscu. Ale poważniejsze zastrzeżenia mam do strony językowej rozprawy.

Uderzają nas w trakcie lektury błędy literowe i interpunkcyjne (nieszczęśne przecinki!) oraz stylistyczne. Te ostatnie są szczególnie dla czytelnika dotkliwe. Zajrzyjmy tylko do wstępu: „*nauka o Kościele katolickich teologów kijowskich skupiła na sobie uwagę oraz przecięcie doktrynalnych koncepcji Kościoła głównych konfesji chrześcijańskich*”; „*podjęto aktywne działania mające na celu najpierw wyprowadzenie tego Kościoła ze ślepego zaułka, a następnie całkowitego pozbycia się wszelkich naleciałości protestanckich*”; „*zjednoczenie nie zapewniło jego hierarchom należytych praw i przywilejów na równi hierarchów łacińskich*”; „*pozostawiono piśmiennictwo znaczenia historyczno-krytycznego*”, itd. W samym wstępie podkreśliłem jeszcze kilka innych potknięć stylistycznych zaciemniających często sens zdania lub naruszających logikę wyводу, a w dalszym ciągu książki jest ich bardzo dużo i często bardziej rażących, ale nie chcę się przy pomocy przykładów znęcać nad czytelnikami recenzji i autorem rozprawy. Tym bardziej, że mimo iż jest Ukraińcem, mówi on – jak słyszałem na własne uszy – dobrze po polsku, za co należy mu się nasze uznanie, a pisanie w obcych językach wielu z nas przychodzi z wielką trudnością. Winą natomiast obarczam inne osoby. Na odwrocie strony tytułowej podano nazwisko recenzenta (ks. prof. dr Cz. Bartnik) – winien on zaalarmować wydawnictwo, że potrzebna jest dobra korekta. Jest też nazwisko redaktorki (p. M. Strachowska) – pieniądze, które nieuczciwie wzięła za redagowanie książki, powinna jak najszybciej wpłacić na powodzian! A może ja krzywdzę wydawnictwo „Polihymnia”, bo jego patronką jest muza pieśni chóralnej z mitologii greckiej właśnie o imieniu Polihymnia, dosłownie: bogata w pieśni, a więc pluralistyczna, ekumeniczna, i dlatego wydawnictwo stosuje ten ekumeniczny pluralizm nie tylko wobec wyznań i obrządków, ale także wobec gramatyki polskiej?

Treść książki stanowi prawdziwą ucztę duchową, której smaku nie mogą odebrać nawet kiepskie przyprawy językowych swawoli. Ukazuje nam ona wizję Kościoła w myśl teologicznej katolickiej metropolii kijowskiej od końca wieku XVI, to znaczy od zawarcia Unii Brzeskiej (1956), i w całym wieku XVII, który stanowił najpomyślniejszy okres rozwoju ruskiego katolicyzmu. Także dlatego, że biskupi byli wybitnymi teologami (gdzie te czasy!). Tę kijowską wizję Kościoła ukazuje nam autor na tle ówczesnej katolickiej, ale także prawosławnej myśli eklezjologicznej. Wpierw jednak daje nam (w 1-wszym rozdziale) *Historyczne podstawy katolickiej tożsamości Kościoła kijowskiego*, od początku ewangelizacji Rusi Kijowskiej poprzez *nadzieję pojednania na Soborze Florenckim*, do Unii Brzeskiej, która

jest wedle niego *rezultatem prawdziwej opcji Kościoła kijowskiego*, Recenzentowi brakuje jednak tutaj jakiegoś wyraźniejszego szkicu ściśle historycznego (żeby nie musiał zaglądać np. do Encyklopedii Katolickiej)

Następnie ks. Moskalyk pokazuje – w 2-gim rozdziale zatytułowanym *Kijowska katolicka wizja teologiczna Kościoła w końcu XVI i w XVII wieku* (choć ją wizję poznamy lepiej dopiero w następnych rozdziałach) – dorobek teologiczny hierarchów i innych teologów kijowskich, podając ich biogramy i dzieła (*według kryterium znaczenia eklezjologicznego* – s. 53), Stanęli oni przed ogromnym zadaniem pomocy w samookreśleniu się wchodzącemu w unię z Rzymem Kościołowi, któremu w tym przełomowym momencie przewodzili. Uprawiali nie tylko polemikę z prawosławiem, a posługiwali się metodą scholastyczną i pozytywną; ta ostatnia pozwala im formułować oryginalny system doktrynalny, oczywiście nie bez wpływu myśli zachodniej. (Ale przyznam, że nie rozumiem podtytułów 2.2; 2.3; 2.4).

W następnych rozdziałach autor przechodzi do konkretów teologicznych. *Kościół wydarzeniem zbawczym* (3-ci rozdział) – stwierdza, i przypomina jego charakter nadprzyrodzony podkreślany przez teologów kijowskich, którzy jednak równocześnie upierali się przy jego charakterze widzialnym, z czym związana jest jego struktura hierarchiczna z władzą Piotrową włącznie (aby w doczesności móc w pełni zachować jego nienaruszoną jedność nadprzyrodzoną trzeba nieustannie dążyć także do wzmacniania jedności widzialnej między różnymi wspólnotami – s. 83; w teologii ekumenicznej przywykliśmy mówić o jedności ontycznej i empirycznej). Oczywiście struktury nie zastępują działania Ducha Świętego (rozdz. 4-ty: *Duch Święty jednością Kościoła*). Autor pokazuje jego rolę eklezjotwórczą, ale także „ekumeniczną” i stwierdza: *Jednoczący wymiar działania Ducha w Kościele należy do najważniejszych przymiotów objawiającej się miłości Trójjedynego Boga* (s. 125; pod takim i wielu innymi zdaniem mogliby się podpisać także teologowie prawosławni).

Rozdz. 5-ty nosi tytuł: *Sakramenty znakiem zbawczego działania Boga*. Albowiem życie sakramentalne Kościoła związane jest ściśle z działaniem Ducha Świętego, co więcej, jest *jednym i wzajemnie dopełniającym się atakiem Chrystusa i Ducha Świętego* (s. 127). I jeszcze jeden leitmotiv eklezjologii kijowskiej omawia teolog greckokatolicki (w rozdz. 6-tym: *Kościół eschatologiczny*) eschatologia. Jest ona zresztą typowa dla wschodniej teologii i pobożności (jak i pneumatologia). *Kościół całym sobą zwrócony jest ku widzeniu spraw ostatecznych, prawdziwie urzeczywistniających się w jego doświadczeniu obecnym* (s. 168), tu na ziemi; żywi i zmarli tworzą prawdziwą wspólnotę, z czym się zgadza także prawosławie. Kościół kijowski wierzy, że sąd ma miejsce w chwili śmierci, a jego werdykt jest trojaki: niebo, piekło lub czyściec; kijowianie odrzucają prawosławną koncepcję pośmiertnej pokuty dla wszystkich.

Nie brak w dziełach kijowskich teologów polemiki z poglądami protestanckimi i prawosławnymi, a nawet ostrych wypowiedzi pod adresem prawosławia, co nie

może dziwić w kontekście tamtego czasu. Ale nie brak też u nich akcentów prawdziwie ekumenicznych. Autor zapytuje, czy *stosowana metoda dialogu i wykładu poglądów mogłaby być skuteczna w kontekście obecnych międzykonfesyjnych stosunków*, i odpowiada, że *przynajmniej niektóre tezy oraz koncepcje eklezjologiczne, wypracowane przez teologów kijowskich, nie straciły na wartości i mogłyby stanowić pozytywny impuls w poszukiwaniu wciąż nowych ujęć wydarzenia Kościoła oraz nowego modelu wzajemnych stosunków między wspólnotami kościelnymi* (s. 18). Znakiem ekumenicznym jest też wydobywany przez niego parokrotnie fakt, że *Ruś Kijowska (...) potrafiła w sposób wierny i autentyczny cenić swoje przywiązanie do tradycji wschodniej, ale też nie zamknęła się przed wpływem wartości duchowych tradycji zachodniej* (s. 28). Kościół Ruski otwierając się na dziedzictwo łacińskie nie wyrzekal się autentycznego dziedzictwa bizantyjskiego, łączył w swym sercu Konstantynopol i Rzym, oddychał rzeczywiście dwoma płucami. (*Tendencja utrzymania łączności ze Stolicą Apostolską bez przekreślania rzeczywistych relacji z Konstantynopolem była traktowana tu pierwszoplanowo* – s. 37; zob. też s. 38-41 chodzi o sympatie proreformacyjne, a nie „proreformatorskie”).

W swojej monografii autor posłużył się celnie metodą historyczno-krytyczną. Bazę źródłową stanowi dla niego twórczy dorobek teologów katolickiego Kościoła kijowskiego XVII w. Ale sięgnął również – bardzo słusznie – do ówczesnej literatury teologicznej łacińskiej, jak również prawosławnej i ewangelickiej, aby ukazać, *jaką naprawdę była wtedy wizja Kościoła kijowskiego, jakie wartości ją cechowały i jak wyglądała ona przede wszystkim na tle ówczesnej katolickiej myśli eklezji* (s. 17). Nieustannie podkreśla ks. Moskałyk twórczy dorobek teologów kijowskich w eklezjologii, by ten dorobek... zanegować. Nie widzę tu logiki. Na dwóch sąsiadujących z sobą stronach czytamy dwie przeciwstawne opinie: *cała twórcza spuścizna katolickich teologów kijowskich (...) szczególnie skromnie prezentuje się [ona] na tle szeroko rozwiniętej w tym okresie działalności pisarskiej przez jezuitów oraz prawosławnej twórczości eklezjologicznej* (s. 76) – *nauka o Kościele teologów kijowskich w tym względzie stanowiła prawdziwą konkurencję dla ówczesnej eklezjologii łacińskiej* (s. 77).

W każdym bądź razie monografia Moskałyka stanowi pierwsze w literaturze naukowej opracowanie całościowe eklezjologii kijowskiej tamtej epoki, eklezjologii, która jest twórczą syntezą myśli bizantyjskiej i rzymskiej. Dobrze, że praca ukazała się na terenie Polski i w języku polskim (choć bez zbyt dużego szacunku dla jego reguła), bo opera et opiniones teologów tamtego Kościoła są dla nas niedostępne, a więc i nieznanne, a jeśli znane, to nader skrótowo i „z drugiej ręki”. Ale ważna jest ta publikacja także dla współczesnej Ukraińskiej Grekokatolickiej Cerkwi na Ukrainie jak i dla Cerkwi Bizantyjsko-Ukraińskiej w Polsce (czyli dla naszych grekokatolików. Oba te Kościoły odradzają się i potrzebują nawiązania do swej najlepszej tradycji eklezjalnej.

Tym cenniejsza to praca i bardziej potrzebna, iż pokazuje, jak wielu teologów katolickich metropolii kijowskiej potrafili pogodzić eklezjologię i w ogóle teologię łacińską i prawosławną, co jest też zadaniem na dzisiaj. Tym bardziej, że teologowie kijowscy nie czerpali biernie z obu tradycji, lecz twórczo je przekształcali, przede wszystkim inkulturując zachodnią myśl teologiczną we wschodnie środowisko kościelne. Autor podaje i omawia przykłady takiej inkulturyzacji eklezjalnej i eklezjologicznej. Publikacja służyć może także pojednaniu katolicko-prawosławnemu (i – co trudniejsze – unicko prawosławnemu), bo odbiega od wielu opracowań z obu stron pisanych jednostronnie, nieobiektywnie, wręcz w stylu propagandowym (np. na temat Unii Brzeskiej). Oparta jest na oryginalnych źródłach (omawianych lub cytowanych w tekście i przypisach), z których wiele jest w Polsce nieznanymi, czasem zaginionymi.

Autor analizuje źródła, korzysta też z innej literatury, świadom, iż *dotychczas nie dokonano jeszcze całościowego podsumowania i oceny poglądów eklezjologicznych teologów kijowskich, szczególnie w sensie ich ważkości doktrynalnej* (s. 17; zob. s. 52). Tę lukę poznawczą wypełnia swoją monografią. Ukazał *rzeczywiste tło doktrynalne i rodzaj interpretacji w katolickim Kościele kijowskim w końcu XVI i XVII wieku istotnych kwestii eklezjologicznych* oraz dokonał *właściwej systematyzacji myśli z jednoczesnym jej dopracowaniem*, a także *komparystyki i syntezy poglądów stanowiących wizję Kościoła* (s. 177). Owoc tego trudu mamy w ręku w postaci rozprawy usystematyzowanej, pisanej obiektywnie, zgodnie z wszelkimi regułami naukowymi, a zarazem w duchu prawdziwie ekumenicznym. Jest to dzieło oryginalne, świadczące o zacięciu naukowym autora, o jego odczytaniu, erudycji i pasji badawczej. Stanowi wartość nie tylko dla projektowania Kościołów Wschodu i Zachodu, ale także dla relacji polsko-ukraińskich w dziedzinie kultury, a nawet polityki.

Omówiona powyżej książka, mimo swoich braków przede wszystkim językowych, jest dziełem pionierskim, samodzielnym, na wysokim poziomie naukowym. Jest dziełem nie tylko teologicznym, ale i historycznym. Sposób jej napisania pokazuje, iż historia niezbyt ekumeniczna może dzisiaj służyć ekumenicznemu pojednaniu.

*Ks. Michał Czajkowski*

Andrzej Derdziuk OFMCap, *Aretologia w podręcznikach moralistów kapucyńskich w okresie między Soborem Watykańskim I a Watykańskim II*, Lublin 2001, ss. 525.

Studia historyczne są istotnym elementem teraźniejszości w bogatych przejawach życia człowieka z jednoczesnym wychyleniem ku przyszłości. Historia, a tym